

Sława Przybylska, Chore melodie

Oto złoty strzał w stylu chorego rapu,
Mój styl, jak huscvarna rozpierdala łeb na pół,
Śmiertelne fatum prosto w poznańskich katakumb.
Jak plemie zoolu następuje atak po ataku.
Jak jebana noc w heratum, jestem złym charakterem
Nocą wychodzę na zer, a podziemie to mój teren
Kamikadze za sterem!
Garść psychotropowych tablet i łyk zimnego Pilsa
Ja przyniosę Ci makabre niczym kusiciel z HIFem
Mam w kieszeniach kable, nie zauważysz mnie w szarym tłumie
W tym sezonie dłonie zacierają producenci trunków
Ja nie umiem żyć z ludźmi więc wywieram na nich presję
Bo czujesz bezdech zawsze kiedy nóż do ręki wezmę
Poznaj bestie, nie jestem w stanie jej utrzymać dłużej
Odsunę stół z pod twych nóg żebyś zawisnął na dłużej
Słyszysz tą muze?
To jest marsz robotów, nie umięją sami myśleć
sa trybami maszyny w światowym przemyśle
Zapierdalaś 6 dni w tygodniu w 3 zmianowym trybie
Trudno złapać oddech, jak wyciągniętej z wody rybce
Jesteś numerem na NIPie, o imieniu zapomnij
Weź głęboki oddech otwórz oczy.
Siemano Preślak, siema Słoń, siema Poznań!
Dziś nie ma Boga, nie ma Kościoła, nie ma dobra
Jest chaos i cierpienie, jak w żelaznej dziewicy
Toczymy tu historie jak ci martwi górnicy
Mamy atak kurwicy i pewne szale w ręce
Twoja stara słysząc nas nerwowo łapie za prozak
Po nocach śnią o tym wszystkie nastoletnie panny
Jestem Słoń skurwysynu prosto z Poznańskiej sawanny
Wrzuce Ci do wanny boombox z moim CV w środku
Sram na Ciebie, na twoje dzieci i na twoich przodków.
Wyjebane parobku wiele słabych na ścierwo!
Jesteś powodem płaczu wszystkich lirycznych miernot
Sieje terror!
Dla wszystkich bamber kurwa!
Jak siemasz kurewko to ta debetowa karta
Słoń, Rychu i Ganda robią Ci pisuar z gardła
Nie bądź uparta dobrze wiem że lubisz targac
Opierdoliłaś więcej pni niż jebany tartak.
To nas nakręca, mój rap to moje życie
Mamy to w sercach, Słoń, Lukas mixer na bicie
Jak radioaktywny wyciek plynie, to rewolucja
To są chore melodie, najbardziej fantastyka>
Przynosze wzlot w czystej formie do twoich czterech kątów
Jestem jak wyklęty ze społeczeństwa nosiciel trądu
Dzień masowego mordu, Poznańska komnata tortur
Zawsze traktowałem sadyzm jak discipline sportu
Podłącz do prądu sprzęt, wystaw głośniki na parapet
Niech ulice na osiedlach rozbrzmiewały chorym rapem!